Komunistyczna Partja Robotnicza Litwy i Białorusi. Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

Młot

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie rub. 15, z przesyłk. Cena 1 egz. w Mińsku 50 k., na dworcach kolejowych i poza Mińskiem 60 kop.

ADRES REDAKCJI: Mińsk, hotel „Europa" pokój № 50. Otwarta od g. 12—2 po poł. i od 5—8 wiecz. Filja Administracji w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg Sławiańskiego, w Piotrogrodzie: Trocka 13 (b. Ogn. Polskie).

Nr. 156 (144). WYCHODZI CODZIENNIE Mińsk. Sobota, 2 Sierpnia 1919 r.

M.B. im. L. W. w Łodzi

Na froncie mińskim zapanowało chwilowe zacisze.

Jest to jednak cisza przed burzą.

Wojska Piłsudskiego szykują się do nowych ataków.

Czerwona Armja czuwa na zajętych pozycjach.

Pilnie baczy dowództwo czerwone na manewry wrogów.

Z podwójną siłą rozgorzeje bitwa.

Proletarjat Mińska winien stać w pogotowiu bojowym, a gdy padnie rozkaz—ruszyć na szańce miasta.

Do wiadomości białogwardzistów polskich i obywateli Mińska.

Gwałty i nadużycia wojsk polskich na Litwie, zmusiły władzę Sowiecką do brania zakładników z pośród burżuazji polskiej.

Nie mogliśmy patrzyć spokojnie, jak burżuazja polska, do wspólki z legjonistami, znęcała się nad naszemi braćmi w miejscowościach zajętych przez wojska polskie. Nie mogliśmy dopuścić, aby burżuazyjna swołocz polska, mordowała i katowała bezkarnie robotników i czerwonych żołnierzy. Nie mogliśmy puszczać płazem pogromów, dokonywanych nad biedotą żydowską przez bandy chuliganerji polskiej.

Jednak gwałty legjonistów nie ustają. Co-raz to nowe dochodzą do nas wieści o mordach i barbarzyństwach polskich

Wobec tego oświadczamy:

Na biały teror burżuazji, odpowiemy czerwonym terorem proletarjatu.

Niechaj wiedzą ci, którzy kierują najemną dłonią żołdaka polskiego, którzy urządzają orgje rozstrzeliwań i pogromów, że za śmierć każdego robotnika przypłaci życiem swoim kapitalista i obszarnik polski.

Niech wiedzą, że marny los czeka wówczas zakładników.

I niech miarkują swoje zapędy rozbójniczo-pogromowe.

Centralny Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczych, Włościańskich i Czerwonej Armji Litwy i Białorusi.

Peowiacka hołota.

Pies szczeka, wiatr niesie...

Przed nami leży garść manuskryptów, odebranych przez Nadzwyczajną Komisję do walki z kontrrewolucją aresztowanym peowiakom (członkom Polskiej Organizacji Wojskowej)

Pod każdym z nich figuruje napis: Wydział Polityczny Polskiej Organizacji Wojskowej na Litwę i Białoruś.

Nędzne, rojące się od błędów gramatycznych, gięd zenia o bolszewikach. Charakteryzują one najlepiej krecią robotę ajentów Piłsudskiego na Białorusi.

Co rusz - to łgarstwo i tania demagogja.

Jedna z tych odezw zwraca się do „mieszkańców i mieszkanek Mińska i okolic".

„Męki wasze, cierpienia i głód, zadawane bezlitosną ręką dzikich krwi żądnych bolszewików, zbliżają się ku końcowi. Nadchodzące zwarte szeregi polskiego żołnierza sieją paniczny lęk i strach w bezładnych bandach bolszewickich hord, zdolnych tylko na (chyba: do) mord i odwagę wśród bezbronnych dzieci, kobiet i starców".

W takim stylu utrzymane są wszystkie elaboraty.

Nieugięta postawa czerwonoarmistów pod Mińskiem zadaje kłam tego rodzaju pazkwilom.

Ajenci Piłsudskiego starają się najcielmniejszemi barwy odmalować „piekło" bolszewickie, opowiadając natomiast duby smalone o polskim „raju" burżuazyjnym.

Tutaj, w państwie bolszewików — głód, płacz i zgrzytanie zębów. Tam—kraina mlekiem i miodem płynąca. Tutaj —gwałty i rozstrzeliwania, tam — włos z głowy dotychczas nie spadł nikomu.

Oczywiście autorzy tych bajd mają na myśli nie robotników, lecz burżujów.

Ale i względem robotników rząd polski ma jak najlepsze chęci. Wprawdzie jest w Polsce „sporo bezrobotnych", dostają oni jednak zapomogi, aby mogli „przeczekać do czasu, aż ruszą fabryki", aż ich kapitaliści raczą z powrotem wyzyskiwać.

O manifestacjach bezrobotnych ani słowa. O strzelaniu do tłumów bezbronnych w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim—ani pary z gęby. Ani słowa o tym, że bezrobotni otrzymują zamiast chleba ołów, że właśnie żandarmerja polska strzela do bezbronnych dzieci, kobiet i starców, że więzienia w Polsce roją się od robotników.

„Ani jedna kropla krwi niewinnej, ani jeden grosz prywatnego posiadania nie ciężą na sumieniu wojsk i rządu ludowej Polski"—głosi nieco dalej ta sama odezwa.

Tak, ani jedna kropla krwi nie ubyła burżujom w Polsce. Przeciwnie, tuczy się coraz bardziej zgraja kapitalistów i obszarników Niepodległej Polski. Ale zato krwi robotniczej ubyło co niemiara.

Prawda również, że ani jeden grosz **burżuazyjnego** posiadania nie ciąży na sumieniu wojsk polskich, ale zato kradzież „dobra bolszewickiego" jest na porządku dziennym.

Rabuje żołnierz polski co mu się pod rękę nawinie. Kradnie, kto w Boga wierzy, na prawo i na lewo. Okrada żołdactwo polskie chłopa i robotnika.

Ajenci Piłsudskiego zdają sobie sprawę, że tutaj nie pomogą żadne wykręty.

Starają się oni jednak łgać już do końca.

„Bolszewicy rozgłaszają—czytamy na innym miejscu—że wojska polskie niszczą wsie, rekwirują i rabują. **Jeżeli takie wypadki były, to były dziełem nie wojsk polskich, lecz bolszewików (słuchajcie!) prowokatorów przebranych za legjonistów"**.

Bolszewicy przebrani za legjonistów—czyż może być coś bardziej łupiego. Peowiacka hołota łże jak najęta, łże bez żadnych ceremonji.

Całe szczęście, że niema już takich głupich, którzyby mogli uwierzyć bajdom peowiackim.

Od tego są najmici burżuazji, aby łgali, co im ślina na język przyniesie.

Nie naśladujmy swoich wrogów.

Białogwardziści nie przestają grasować.

Codziennie otrzymujemy wiadomości, jak po swych chwilowych sukcesach znęcają się nad wziętemi do niewoli czerwonoarmistami, jak pastwią się nad rodzinami komunistów i pracowników sowieckich, w miejscowościach przez siebie zajętych. Tą taktykę białogwardziści uprawiają i na Ukrainie, i w Syberji, i na wybrzeżu Murmańskim, i w kraju Nadbałtyckim, i na Litwie i Białorusi—wszędzie jednakowo bezwzględnie. Nic dziwota więc, że w sercach rewolucjonistów na wieść o tych bezeceństwach rozgorywa się straszna nienawiść do „cywilizowanych" zbójów i rośnie chęć zemsty.

Klasa robotnicza w swej walce musi kierować się przedewszystkiem głową a nie sercem. Porządek winien górować nad uczuciem. W szeregach naszych przeciwników mamy znaczną ilość oszukanych robotników i chłopów, którzy idą przeciwko nam tylko dzięki swej nieświadomości, mamy znaczną ilość takich, którzy idą pod groźbą niesłychanie ciężkich kar i tylko część wśród nich to zdecydowani wrogowie władzy robotniczo-włościańskiej.

Nie powinniśmy zapominać ani na chwilę, że prowadzimy wojnę tylko z Polską Piłsudskich, Paderewskich, Dmowskich, z Polską magnaterji i burżuazji, a nie z Polską ludu pracującego, z łona którego samiśmy wyszli, i przeto u nas nie powinno być żywiołowej nienawiści do każdego, kto jest ubrany w mundur żołnierza polskiego. Stawiając mężny opór nacierającym na nas pułkom białej gwardji, bijąc się z niemi bez litości, powinniśmy wręcz inaczej odnosić się do żołnierzy polskich z chwilą, gdy trafiają do nas jako jeńcy, z sprawie naszej są nieszkodliwi, szczególnie po bratersku powinniśmy spotykać tych, którzy przychodzą do nas dobrowolnie. W szeregach armji polskiej są robociarze z Warszawy, Zagłębia, Łodzi i innych miast, którzy tylko wyczekują odpowiedniej chwili, aby się znaleźć w jednym z nami obozie. Wszystkich jeńców należy bez żadnego szwanku odsyłać do sztabów, które zbadają każdego z osobna i wymierzą karę tym z pośród nich, którzy będąc w obozie wroga popełnili ciężkie zbrodnie i na tą karę zasłużyli. Za wszystkie bezeceństwa legjonistów polskich, odpowie przed ludem pracującym burżuazja polska po naszym zwycięstwie, odpowie w całości jako klasa. Gwałty, których dopuszczają się legjoniści nad bezbronną ludnością i komunistami są niesłychanie wstrętne, lecz nie

możemy ich naśladować. Klasa robotnicza nie może dopuszczać dzikich gwałtów, jakich dopuszcza się rozbestwiona kanalja burżuazyjna, bo klasa robotnicza dopiero zaczyna żyć pełną piersią, a burżuazja już dogorywa. Tak okrutni byli cezarowie i patrycjusze rzymscy w przededniu swego końca.

Naczelny organ wojskowy Sowieckiej—Rada Rewolucyjnej Republiki ostatnio wydała rozkaz, na mocy którego powinien wszystkim czerwonym żołnierzom pilnie baczyć, aby wszyscy poddawali się dobrowolnie, jakoteż odnosić do niewoli jeńców, żołnierze i robotnicy, nie ponosili żadnych strat. Czerwonoarmista powinien się obchodzić z nimi tak, jak przystało na przedstawiciela armji robotniczo-włościańskiej. Rozkaz zapowiada, że wszelkie znęcanie się i samowola nad jeńcami będzie srodze karaną.

Rozkaz ten odpowiada etyce proletarjackiej i niezawodnie będzie ściśle przestrzegany przez wszystkich czerwonych bojowników.

Dookoła Pols

Pismak burżuazyjny o soc patrjotach i manifestacjach ro botniczych.

Z racji zorganizowanych w Warszawie 20 lipca i w Krakowie 21 lipca przez komunistów manifestacji przeciw interwencji zbrojnej w Rosji, w których to manifestacjach przyjmowała również udział i PPS, „Ilustrowany Kurjer Codzienny", wychodzący w Krakowie, protestuje mocno przeciw polityce P. P. S., zwąc ją „zgubną konkurencją".

Nie przeczymy bynajmniej, że PPS. stara się współzawodniczyć z komunistami, których wpływy stale wzrastają w szeregach proletarjatu. Polityka PPS. zawsze była i jest dwulicową: na wiecach robotniczych, wydawają oni swój program „klasowy", w sejmie zaś, lub w Paryżu, gdzie mają swych przedstawicieli, prowadzą ci panowie ohydną politykę sprzedawczyków interesów rewolucji robotniczej. Nic dziwnego, że „Kurjer Ilustrowany", jako również wydawany dla ogłupiania mas ludowych, srodze gniewa się na swych właściwie „konkurentów", którzy mu „chleb powszedni" odbierają.

Ale mniejsza o te kłótnie braterskie pepeesowców z kurjerkami. Krzywdy sobie nie zrobią.

Ciekawym natomiast jest, co myśli i pisze pismak burżuazyjny o manifestacjach robotniczych: „W pierwszych dniach lipca bezrobotni zebrali w Warszawie bezrobocie,

przez bolszewickich agita- zabito kilku manifestujących ...ców. Wypadek ów pozało- godzieni Ale czyż ile razy ...iści urządzą manifestację „bez- ...ych", to mają być oni nie- ...?"

...pisze i myśli cała polska ...na sfera, której wyraziciele ...ismak burżuazyjny. Czyny ...kiego świadczą o tym, że ...t polski bynajmniej nie ...ykalnym".

(— jp.)

ZAGRANICY.

...botników w Manche- sterze.

...gazecie Glenewskiej, podane ...egóły wiecu robotniczego w ...erze. Na wiec zgromadziło ...dze robotników. Prze- ...dler partji robotniczej ...ing.

...dziej głęboką i nieule- ...inę zadała wojna wszech- ...a kapitalizmowi powie- ...elling.

...wyraźniej dało się odczuć to ...kim państwie monarchisty- ...u, jak Rosja, bardziej niż w mili- tarnym jak Niemcy.

Nie niega wątpliwości, że ten sam los spotka, i inne państwa, w których władza utrzymywana jest złotem i bagnetem. Stara Anglja winna być pierwszą z tych państw, w których klasa robotnicza zwycięży.

Towarzysze! nas często straszą tym chaosem, który panuje w Rosji Sowieckiej, lecz któż jest winien temu, jak nie te państwa burżuazyjne, które wszelkiemi środkami chcą przeszkodzić budownictwu nowego życia w tej młodej republice, która uwolniła się z pod ucisku burżuazji. Żelaznym łańcuchem zablokowali Rosję Sowiecką burżuazyjne państwa Francja, Anglja i Ameryka.

Oni chcą zapomocą głodu zmusić Rosję do upadku. Samo przez się zrozumiałe, że zantrymfuje zwycięstwo proletarjatu międzynarodowego, który teraz stając w obronie swych interesów, winien czynnie protestować przeciw gwałtom, które czyni Koalicja w stosunku do Sowieckich Węgier i Rosji.

My wiemy, że chwila tego czynnego protestu nastąpiła.

Nie już nie zdoła wstrzymać tego ruchu, i na gruzach imperjalizmu i kapitalizmu powstanie ustrój, który będzie działem pracy i geniuszu proletarjatu".

Idziemy w bój...

Idziemy w bój — muzyka gra w oddali,
bagnetów las nad nami się kołysze.
Idziemy w bój — odpędzić precz szakali,
do wrogów swych nasz hufiec zemstą dysze.

Idziemy w bój — nad nami znak czerwony,
zwycięska pieśń z junackich piersi bucha.
Idziemy w bój — w pobliskie świata strony,
gdzie dotąd noc reakcji rządzi głucha.

Idziemy w bój — śmiertelny bój a prawy,
dochodzić krzywd i krwawych łez stuleci.
Dla szczęścia mas, a nie dla próżnej sławy,
idziemy w bój polskiego ludu dzieci.

Idziemy w bój — niech huczą wokół działa
i suchy trzask rozbrzmiewa kulmiotów.
Poległym — cześć, ofiarom katów — chwała.
Idziemy w bój — my armja sankiulotów.

Elski.

DEPESZE.

Nie ziściły się plany rozbojników.

HELSINGFORS. Gazety angielskie donoszą z Paryża: niepowodzenie armji Kołczaka popsuło plany generała Ajronsajda, który zamierzał zająć Wiatkę, aby połączyć się z wojskami syberyjskiemi.

Obecnie gen. Ajronsajd uważa za bezcelową operację na Wiatkę. Krążą pogłoski, że syberyjskie pułki Gajda przeszły na stronę bolszewików.

W serbskiej armji dochodzi do krwawych starć pomiędzy serbami i włochami.

W ostatnich dniach doszło do krwawych starć pomiędzy nimi, z powodu tego, że serbi nie chcieli rozpocząć natarcia z rozkazu włoskiego głównodowodzącego.

Odezwa Koalicji do ludu węgierskiego.

LJON. Najwyższa Rada koalicyjna zwróciła się z wezwaniem do ludu węgierskiego, w którym obiecuje zniesienie blokady z Węgier i zaopatrzenie ludności w żywność, jeżeli obalony zostanie rząd w Budapeszcie z Bela Kunem na czele.

Postanowienie to Najwyższej Rady, przyjęte na porządku dziennym, świadczy, że Rada nie decyduje się na zaproponowany przez Focha plan o zbrojnym zdecydowaniu kwestji węgierskiej. Rada bardzo niepokoi się z powodu natarcia armji Bela Kuna, i postanowiła rozpatrzeć sytuację i wynieść określone postanowienie przeciw grożącemu całemu światu niebezpieczeństwu.

Dymisja Bauera.

LJON. Depesze wiedeńskie donoszą, że minister Bauer podał się do dymisji.

Ministrem spraw wewnętrznych w Austrji został Rener.

Long o flocie angielskiej w morzu Kaspijskim.

LONDON. W izbie niższej, Long oświadczył, że eskadra bolszewicka, złożona z okrętów handlowych, torpedowców i łódek podwodnych, napadła na angielską flotę wojenną w morzu Kaspijskim. Long dodał, że wojska angielskie zostaną wycofane do Anglji do zimy.

Międzynarodowa konferencja związków zawodowych.

NAUEN. Na przedwstępnym posiedzeniu międzynarodowej konferencji związków zawodowych w Antwerpji, przewodniczący dawniejszego międzynarodowego związku związków zawodowych, Legin, odpowiadał na zarzuty, czynione przez belgijczyków na niemieckie i au- ...jackie związki.

Legin dowodził, że ... mieckich związków zawodowych przeciw wojnie, byłby zupełnie bezsilny, i że pokój ... dowiódł najlepiej słuszności opinji robotników niemieckich, w kwestji popierania wojny obronczej przeciw Koalicji. Legin przyznaje, że przymusowe branie robotników belgijskich do robót w Niemczech było najwstrętniejszą zbrodnią ze strony rządu niemieckiego i robotnicy niemieccy głęboko to odczuli, lecz nie należy żądać, aby oni przyznali się do winy za wywołanie wojny.

Przewodniczący austrjackich robotników Huber oświadczył, że zarzuty belgijczyków są słuszne, lecz robotnicy austrjaccy przecierpieli jeszcze więcej: obecnie przeżywają oni niebywały ucisk i stali się niewolnikami.

Dezercja wzmaga się

HELSINGFORS. W tygodniku paryskim „La Vie" został umieszczony wywiad jednego z dziennikarzy finlandzkich z Denikinem, który skarży się, iż dezercja w armji jego z dniem każdym wzmaga się. Denikin przypuszcza, iż główną przyczyną dezercji jest rozpowszechnianie wśród jego wojsk literatury bolszewickiej.

Przemówienie wywarło ogromne wrażenie na uczestników, którzy w przyjętej rezolucji protestują kategorycznie, przeciw polityce koalicji wogóle, a Anglji w szczególności.

Kontrrewolucja polska—to kat nad duszą i ciałem robotnika, to wściekły pies, który rzuca się na wszystkie strony i jadem swym zatruwa życie społeczne.

Katowi trzeba wytrącić miecz, wściekłego psa należy dobić.

Zabójstwo oficerów.

LONDYN. „Times" komunikuje, że w Archangielsku zbuntowane wojska zabiły pięciu angielskich i dziesięciu rosyjskich oficerów. Bunt w szeregach białej gwardji rosyjskiej został wywołany z powodu niby agitacji bolszewickiej.

Zmiana kursu polityki.

HELSIOGFORS. Gazeta finlandzkich monarchistów „Karjala" umieściła artykuł, w którym rozpatrywane są stosunki z Rosją. Według słów tej gazety, kurs polityki koalicji uległ zmianie, i zamierzają oni ponownie rozpatrzeć kwestję Rosji. Powodem zmiany kursu polityki jest to, że władza sowiecka w Rosji jest na tyle silną, że nic nie zdoła jej zamienić.

Areszty i rewizje.

HELSINGFORS. Gazety finlandzkie donoszą, że podczas ostatnich dni mają miejsce częste areszty i rewizje u robotników. Przy rewizjach znajdowana jest broń i literatura rewolucyjna.

Ruch rewolucyjny w Chorwacji.

LJON. W sferach konferencji pokojowej panuje zaniepokojenie z powodu rozwijającej się rewolucji w Chorwacji. Wojska zbuntowały się. Ludność żąda odłączenia od Serbji. Ostatnie wiadomości donoszą, że armja niezadowolona jest z powodu odroczenia demobilizacji. Coraz bardziej zwiększają się sympatje wśród wojskowych bolszewików.

Strajk sztygarów w Niemczech.

NAUEN. Z Katowic donoszą, że na posiedzeniu pracodawców, komisarzy państwowych i sztygarów, doszło do porozumienia na zasadzie którego sztygarzy zgadzają się wypełniać pilne roboty, aby nie doszło do zatopienia kopalń, lecz pod warunkiem, że wojska będą wycofane. Strajk jednak wogóle trwa nadal i likwidacja jego przeciągnie się dość długo, gdyż robotnicy żądają obiecanej im przez pracodawców 10 proc. podwyżki, a pracodawcy nie przyznają się do obiecanki, tłumacząc się to tym, że obiecali oni poczynić starania o podwyżkę w związku przedsiębiorców, którzy temu stanowczo odmówili.

W całym okręgu nie ma elektryczności. Gazety wychodzić nie mogą.

Z Czerwonego frontu.

Na naszym froncie.

31-go lipca.

W kierunku na Postawy bez zmian.

W kierunku na Wilejkę. Ataki nieprzyjaciela na wieś Żury odparto. Po uporczywej bitwie nieprzyjaciela wyparto do wsi Lubań. Nasze oddziały zajęły wieś Grycuka na południo-wschód od miasteczka Kurinieo.

W kierunku na Mołodeczno. Nasze oddziały po bitwie zajęły miasteczko Gródek. Nieprzyjaciel cofa się. Bitwa trwa. Ogień naszej artylerji rozbił duży obóz nieprzyjaciela.

W kierunku na Baranowicze. Wywiady konne nieprzyjaciela.

W kierunku na Słuczawkę. Ogień kulomiotowy i karabinowy. W rejonie wsi Hołynka nieprzyjaciel starał się rozpocząć natarcie, lecz naszym ogniem został odparty.

W kierunku na Łuninier bez zmian.

Sekretarjat Centralnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partji Robotniczej Polski

przeniósł się do Bobrujska, i mieści się w domu na rogu Puszkinskiej i Proletarjackiej.

Towarzysze przesłani do rozporządzenia C. K. partji, i wogóle w sprawach partyjnych, winni zwracać się pod wskazanym adresem.

Korespondencje.

Ezereny (Nowo Aleksandrowsk).

Ezereny obecnie znajdują się w pasie przyfrontowym. Front od miasta odległy jest o 20 do 15 wiorst. W mieście ożywienie, ruch, z powodu przebywającego tu dość licznego garnizonu.

Komitet partyjny rozwinął szeroką robotę. Oprócz partyjnej roboty wśród mieszkańców miasta i całego powiatu, prowadzoną jest robota agitacyjna, w oddziałach wojskowych. W Ezenerach, w ostatnim czasie, otwarto dwa kluby dla czerwonoarmistów. Czerwonoarmiści chętnie i licznie uczęszczają do klubów, w których urządzane są wiece, koncerty i pogadanki polityczne. Nie zapomina komitet partyjny i o pobliskim froncie: Dwa razy tygodniowo na przednich linjach frontu urządzane są wiece.

Czerwonoarmiści proszą, aby jaknajczęściej do nich przyjeżdżać i przysyłać literaturę.

Wyniki roboty są nader pomyślne. Wskazują na to przyjmowane na wiecach rezolucje, w których czerwonoarmiści przysięgają na pierwszy rozkaz rozpocząć natarcie, i nie porzucać broni do ostatecznego zwycięstwa. Nastrój czerwonoarmistów wspaniały.

Ludność miejscowa interesuje się życiem politycznym. Na wiece licznie się schodzą robotnicy. W Ezerenach otwarty został teatr Przedstawienia odbywają się [illegible] stkich językach miejscowych.

Komitet partyjny wysyła gmin i do wsi emisarjuszy [illegible] nych i agitatorów.

Nastrój włościan ulega [illegible] Dawniej pod wpływem kle[illegible] ważyć można było, że zamożni włościanie oczekują przyjścia [illegible] łych. Lecz obecnie, gdy prze[illegible] cię jak to ci, „wybawiciele", [illegible] wioski całe (miało to miejsce [illegible] czas ostatnich bitw), [illegible] wszystko u włościan, nie [illegible] wiając najpotrzebniejszych [illegible] życia artykułów, drżą na myśl [illegible] sunięcia się naprzód białej gwardji.

Przywożona na wieś litera[illegible] jest formalnie rozchwytywana.

Dochodzą nas często [illegible] poza linji frontu. Ludność [illegible] przez białych miejscowych [illegible] syć ma rządów rodzimej [illegible] i oczekuje naszego przyjścia [illegible] zbawienia.

Żołnierze białej armji otrzymują naszą literaturę.

Daje się zauważyć w ich [illegible] gach pewien rozkład.

Robota sowiecka stoi również na wysokości zadania. Przy miejscowym komitecie wykonawczym, zorganizowane zostało biuro skarg i zażaleń, na nieprawidłowe czynności i nadużycia ze strony funkcjonarjuszy sowieckich. W gminnych komitetach wykonawczych; przeważnie są komuniści. Obecnie organizuje się związek robotników rolnych.

Silny front odpowiada zupełnie silnemu tyłowi. Hr.

Armja burżuazji polskiej — to zbieranina chuliganów, maruderów i złodziei.

Jaśniepańska okowita zagrzewa ją do walki.

Czerwona armja proletarjatu trzeźwo i nieugięcie walczy pod sztandarem komunizmu.

Zwycięstwo do niej należy.

[illegible] Mińsku.

Redaktor [illegible] Leszczyński i Cichowski